



Złocia Parafii

Pismo Parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie ♦ nr 11 (259) ♦ listopad 2023 r.

MODLIMY SIĘ ZA ZMARŁYCH

Trzeba pamiętać, że **każdy grzech ma podwójny skutek**. Grzech ciężki zamyka nam dostęp do życia wiecznego, którego pozbawienie nazywa się „**karą wieczną**” za grzech. Ale każdy grzech powoduje ponadto nieuporządkowane przywiązanie do stworzeń, które wymaga oczyszczenia, albo na ziemi albo w czyśccu. Takie oczyszczenie uwalnia od tego, co nazywamy „**karą doczesną**” za grzech. Otóż w sakramencie pokuty (dobrze odprawionej spowiedzi) otrzymujemy darowanie win i kary wiecznej. **Odpust jest darowaniem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy w sakramencie pokuty**: Kościół jako szafarz owoców odkupienia rozdaje tutaj za doścu czynienie ze skarbcza zasług Chrystusa i świętych. **Odpust zupełny** jest szczególnym darem łaski Bożej, który może otrzymać odpowiednio usposobiony wierny – dla siebie lub dla cierpiących w czyśccu (zob. KKK 1471-1473).

W listopadzie można zyskiwać odpusty do ofiarowania za zmarłych:

- wierni, którzy w dniach 1 i 2 listopada nawiedzą kościół lub kaplicę publiczną, mogą dostąpić **odpustu zupełnego**, który może być ofiarowany **tylko za zmarłych**; według obowiązujących przepisów mogą uzyskać ten odpust **tylko jeden raz w ciągu dnia**; w czasie nawiedzenia świątyni należy odmówić **Ojcze nasz** i **Wierzę** (w dniu 1 listopada czynimy to zawsze w czasie Mszy św. świątecznej);
- wierni, którzy w dniach od 1 do 8 listopada pobożnie nawiedzą cmentarz i przynajmniej w myśli pomodlą się za zmarłych, mogą zyskać jeden raz w ciągu dnia **odpust zupełny**, który może być ofiarowany za dusze w czyśccu cierpiące; odpust ten w dniach od 1 do 8 listopada (włącznie) jest **zupełny**, w inne dni roku – **częstkowy**;
- zawsze należy wypełnić inne **warunki zyskania odpustu zupełnego**, jakimi są: spowiedź sakramentalna, Komu-

nia Święta, modlitwa według intencji Ojca Świętego i zerwanie z przywiązaniem do jakiegokolwiek grzechu;

- w czasie Mszy Świętych w dniu Wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych (Dniu Zadusznym) oraz podczas nabożeństw za zmarłych obok ołtarza umieszcza się i **zapala paschał** – symbol Jezusa, który jest Zmartwychwstaniem i Życiem naszych zmarłych.

W naszym kościele parafialnym:

- za zmarłych, wspominanych w **wypominkach jednorazowych**, modlimy się w listopadzie codziennie o godz. 18.00; ofiary na wypominki jednorazowe można składać do skarboxy umieszczonej w zakrystii;
- za zmarłych, wspominanych w **wypominkach całorocznych**, modlimy się przez cały rok w niedziele o godz. 7.30; ofiary na wypominki całoroczne są przyjmowane wyłącznie w kancelarii parafialnej w godzinach urzędowania.

XYZ



Grobowiec Księży Misjonarzy na cmentarzu Rakowickim

W numerze znajdziemy m.in.:

- ♦ Modlimy się za zmarłych 1
- ♦ Uroczystość św. Wincentego ... 2
- ♦ Warto wiedzieć, że... 4
- ♦ W drodze do Lizbony 5
- ♦ Na 43. Pielgrzymce Krakowskiej 8
- ♦ Wola życia wbrew wszystkiemu 9
- ♦ Stowarzyszenie Miłosierdzia .. 10
- ♦ Kto jest kim w parafii... 11
- ♦ Przygotowanie do bierzmowania 11
- ♦ Informacje parafialne 12
- ♦ Kalendarium duszpasterskie .. 12

WYDARZYŁO SIĘ: UROCZYSTOŚĆ ŚW. WINCENTEGO

W środę, 27 września, uroczystość świętowaliśmy doroczny odpust ku czci św. Wincentego a Paulo: w tym roku pomyślany jako ważny moment obchodów jubileuszu 100-lecia naszej parafii i z udziałem księży—misjonarzy, pracujących ongiś w naszej parafii oraz księży z naszej parafii pochodzących (którzy byli zaledwie nielicznie reprezentowani).

Przed południem okolicznościowe homilie głosił ks. proboszcz Paweł Dobroszek CM. Pokróćce przypomniał w nich życie naszego Patrona:

W sposób szczególnie staję dzisiaj przed nami postać św. Wincentego a Paulo, o którym francuski mąż stanu kard. Jules Mazarin powiedział, że *uczynił dla Francji więcej, niż mogły wymyślić głowy francuskich ministrów, niż mogły wywalczyć armie francuskich generałów*. Urodził się 24 kwietnia 1581 roku w Pouy koło Dax w Gaskonii, niedaleko Pirenejów. Jego rodzina była uboga, ale bardzo religijna. Wincenty od wczesnej młodości wykazywał wrażliwość na los ubogich. Był zdolnym dzieckiem, więc ojciec wysłał go do szkoły w Dax. Po jej ukończeniu studiował teologię w Tuluzie i Saragossie. W roku 1600, po śmierci ojca, zdany na siebie, mając zaledwie 19 lat, zdecydował się na przyjęcie święceń kapłańskich. Wydaje się, że w pierwszych latach kapłaństwa koncentrował się głównie na uzyskaniu kościelnego beneficjum, które gwarantowałyby mu spokojne i dość dostatnie życie. Jednak założyciel Oratorium we Francji – ks. Berulle, którego młody ksiądz Wincenty wybrał sobie na duchowego przewodnika, stworzył mu okazję – dzięki szeregowi posunięć pozornie bez związku – do poczynienia odkryć, mających zapoczątkować wielkie dzieło jego życia. Posyła go najpierw

na przedmieścia Paryża do Clichy, by tam pełnił funkcję proboszcza. Po kilku miesiącach, w 1613 roku, umieszcza go w rodzinie generała galer, pana de Gondi, jako nauczyciela jego dzieci. Jeżdżąc z rodziną Gondi do jej posiadłości na prowincji – Wincenty poznaje materialną i duchową nędzę biednego ludu wiejskiego. Spotykając się z biednymi katechizuje, ale także bardzo konkretnie stara się zaradzić ich biedzie. 25 stycznia 1617 roku wygłasza pierwsze kazanie misyjne na temat potrzeby spowiedzi generalnej. W Chatillon wezwany do rodziny, w której wszyscy byli chorzy – zaczął organizować pomoc, co zaowocowało powstaniem pierwszego Bractwa Miłosierdzia. [...]

O godzinie 18.00 modlitwy za przyczyną Naszej Pani z Lourdes, Matki Nieustającej Pomocy, i św. Wincentego a Paulo – z odczytaniem licznych intencji modlitewnych – poprowadził ks. Marek Bukowiec CM.

O godz. 18.30 procesja do ołtarza, przy śpiewie *Kantaty ku czci św. Wincentego a Paulo*, rozpoczęła uroczystą Mszę św. odpustową, której przewodniczył wizytator polskiej Prowincji Zgromadzenia Księża Misjonarzy – ks. Paweł Holc CM. Mszę św. koncelebrowali: ks. proboszcz Paweł Dobroszek CM (który na początku powitał Gości), ks. Jacek Kuziel CM z Warszawy, ks. prof. Józef Krzywda CM, ks. Wacław Piszczek CM i ks. dyrektor Andrzej Paluch CM z domu centralnego na Stradomiu, ks. Karol Wójcik CM reprezentujący wspólnotę parafii Bł. Anieli Salawy oraz nasi księża – ks. Piotr Klimczak CM, ks. Konrad Jaworecki CM i ks. Mariusz Czajkowski CM. Pięknie śpiewał nasz Chór Mariański, pod dyrekcją prof. Tomasza Chmiela, wspierany orkiestrą Krakowskiej Młodej Filharmonii. Stawiła się służba liturgiczna (dziewczeta i chłopcy), frekwencję „robili” wolontariusze i podopieczni PROJEKTU A PAULO, również nasi wierni stawili się w ilości większej niż w latach ubiegłych.



Na zdjęciu:
Celebransi
i służba
liturgiczna
przy ołtarzu
w czasie
śpiewu
*Kantaty
ku czci
św. Wincentego*

ROK JUBILEUSZOWY 100-LECIA NASZEJ PARAFII



Na zdjęciu:

Służba
liturgiczna,
kandydaci do
Seminarium
Internum
i wierni
zgrupowani
w świątyni

Było też coś dodatkowego: wraz ze swoim dyrektorem – ks. Andrzejem Paluchem – w naszym kościele stawili się **4 kandydaci do Seminarium Internum**, którzy przed ołtarzem, w obecności ks. Wizytatora i zgromadzonych wiernych, złożyli pierwsze oświadczenie woli służenia ubogim w Zgromadzeniu Księży Misjonarzy i zostali przyjęci do Zgromadzenia.

Ks. wizytator Paweł Holc CM mówił w **okolicznościowej homilii**:

Fragmenty Pisma Świętego, które przed chwilą usłyszeliśmy (zob. Iz 61, 1-3a; 1Kor 1, 26-31; Mt 9,35-38) – były z pewnością szczególnie bliskie i drogie św. Wincentemu a Paulu. Można by rzec, że stanowiły Boży komentarz do wydarzeń z jego życia, a przez to stały się bezpośrednią inspiracją dla działań apostołskich ks. Wincentego. Przytoczmy tylko jedno takie wydarzenie. W styczniu 1617 r. wezwano Wincentego do umierającego człowieka. Po odbytej spowiedzi człowiek ten przyznał się publicznie, że przez wiele lat taił ciężkie grzechy i tylko spowiedź z całego życia uratowała go od wiecznego potępienia. Jaka była reakcja ks. Wincentego na to spotkanie? W święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła, 25 stycznia, wygłosił w kościele parafialnym w Folleville płomienne kazanie o spowiedzi generalnej. W konsekwencji tłumy wiernych pragnęły skorzystać z posługi sakramentalnej, tak iż trzeba było prosić o pomoc spowiedników z sąsiednich parafii. To wydarzenie uznał potem Wincenty za początek przyszłego Zgromadzenia... Bo Wincenty nie był wielkim teologiem, myślicielem, ale przede wszystkim praktykiem, który potrafił trafnie odczytywać znaki czasu, odczytywać w świetle Ewangelii.

A dzisiejsza Ewangelia streszcza publiczną działalność Pana Jezusa, wskazując na istotne elementy Jego misji. *Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał... głosił*

Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znęcani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Ta postawa Pana Jezusa stała się szczególnie bliska św. Wincentemu. Wielokrotnie mówił o tym do swoich duchowych synów i współpracowników. Przytoczmy słowa z konferencji do misjonarzy, wygłoszone na rok przed śmiercią Świętego, słowa pełne pasji i ewangelicznej gorliwości:

Przypatrzmy się Synowi Bożemu. Jakżeż On ma miłujące serce! Cóż to za ogień miłości! Jezu mój, powiedz nam, zechciej powiedzieć nam choć odrobinę, kto wyrwał Cię z nieba, abyś na ziemi znosił jej przekleństwo, tyle prześladowań i męczarni, jakich tu doznałeś? O Zbawicielu! Krynico miłości, co się aż do nas zniżyła i posunęła się do męki uważanej za haniebną! Pytam Cię, kóż w ten sposób ukazał więcej umiłowania bliźniego, niż Ty? Przyszedłeś na świat, przyjąłeś postać grzesznika, prowadziłeś życie pokutne i dla nas wycierpiałeś sromotną śmierć. Czy istnieje miłość równa tej miłości? Czyż jest ktoś, kto mógłby tak wzniośle miłować?

Proszę księży, gdybyśmy mieli w sobie choć okruszynę tej miłości, czyż stalibyśmy z założonymi rękami? Czy pozwolilibyśmy iść ku zatraceniu tym, którym mogliśmy pomóc? O, nie! Miłości nie da się pogodzić z próżniactwem. Ona skłania nas do zabiegania o zbawienie bliźnich i do szukania pociechy dla nich.

Miłości nie da się pogodzić z próżniactwem!!! Niech to będzie także przesłanie dla każdego z nas...



Zdjęcia: Józef Wiczorek

Dzisiejsza uroczystość św. Wincentego a Paulo, Założyciela Zgromadzenia Księży Misjonarzy, Sióstr Miłosierdzia, Patrona wszystkich dzieł miłosierdzia, wpisuje się w **100. rocznicę parafii Najświętszej Maryi Panny z Lourdes w Krakowie**.

Parafia powstała w 1923 roku, ale już wcześniej – bo od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku – w tej części Krakowa pracowali księża misjonarze. To tu zdecydowano o budowie Małego Seminarium, to tu wzniesiono również świątynię, której patronką – nie przez przypadek – została Maryja objawiająca się w Lourdes. Nie przez przypadek, bo po powstaniu styczniowym zakony i zgromadzenia zakonne na terenie zaboru rosyjskiego zostały poddane licznym represjom, co miało być karą i przestrogą za poparcie walki powstańczej. W konsekwencji władze carskie zlikwidowały także Zgromadzenie Księży Misjonarzy, które miało swoją główną siedzibę w Warszawie. Wielu misjonarzy zesłano na Sybir, innym dano alternatywę: albo opuszczają teren zaboru rosyjskiego, albo przejdą do kleru diecezjalnego. W praktyce Zgromadzenie przestało istnieć.

W latach 60-tych XIX w. grupa malarzy pod kierownictwem mistrza Jana Matejki przeprowadzała renowację kościoła pw. Nawrócenia św. Pawła Apostoła w Krakowie na Stradomiu. W czasie powstańczego zrywu artyści postanowili upamiętnić to wydarzenie w absydie nad głównym ołtarzem kościoła. W artystycznej wizji przedstawili kobietę – symbol Ojczyzny, która powstaje z niewoli. Kiedy jednak powstanie styczniowe upadło, obok kobiety-Polski pojawili się aniołowie, jeden ubrany w czarną szatę żałoby, trzymający kajdany; drugi z laską w rękę, symbolizujący Polaków, którzy zostali zesłani na Sybir lub musieli opuścić ziemię polskie. Jest to bodaj jedyne – a na pewno pierwsze – artystyczne upamiętnienie powstania z lat 1863-1864.

Odnowa Zgromadzenia Księży Misjonarzy dokonała się w Krakowie. To tutaj przysłano z Paryża ks. Piotra Soubieille'a jako wizytatora Prowincji Krakowskiej (tak ją wtedy nazywano). Ks. Soubieille był wielkim czcicielem Matki Bożej z Lourdes. Przywiózł z Francji pierwszą figurę z lurdzkiego sanktuarium (figura do dzisiaj znajduje się w kościele księży misjonarzy na Kleparzu). Kiedy zaś podejmowano decyzję o budowie w tej części Krakowa świątyni – zdecydowano, by poświęcić ją Pani z Lourdes, bo to pod Jej opieką odrodziło się Zgromadzenie Księży Misjonarzy na ziemiach polskich. Tak oto w przedziwny sposób połączyło się w tym miejscu orędzie Matki Bożej z Lourdes z charyzmatem św. Wincentego a Paulo. Można by rzec, że symbolicznie św. Wincenty stojący w parku wpatruje się w Matkę Bożą i kościół jej dedykowany.

Dziękujemy dziś Panu Bogu za tę świątynię, ale przede wszystkim za żywy Kościół, który tu gromadził się i gromadzi. Przypominają mi się w tym momencie słowa Michałowej z serialu „Ranczo”: „nasz kościół jest stary, a więc taki omodlony, czuje się w nim obecność Pana Boga”. To wielki dar, ale zarazem zadanie, by sprostać dziedzictwu poprzednich pokoleń. I tego z całego serca życzę całej wspólnotie parafialnej i wszystkim, którzy w tej świątyni czują się jak u siebie. Niech nasze spotkania z Panem Bogiem zaowocują miłością; miłością, której nie da się pogodzić z próżniactwem. Amen

Szczególną modlitwą ogarniamy dziś naszych współbraci: Andrzeja, Dominika, Jakuba i Pawła, którzy dziś rozpoczynają okres nowicjatu – seminarium internum. Wyrażą oni za chwi-

łą wobec Pana Boga i naszej wspólnoty wolę wstąpienia do Zgromadzenia Księży Misjonarzy.

Na końcu ks. Wizytator zwrócił się bezpośrednio do kandydatów do *Seminarium Internum*:

Drodzy bracia! Chcąc naśladować Chrystusa, naszego Pana i Mistrza, wypowiecie za chwilę „TAK” na drodze waszego powołania. A każde Boże powołanie jest istotowo związane z zadaniem: *Komu więcej dano, od tego więcej wymagać będą*. Pamiętajcie o tym na co dzień. Pamiętajcie, po co wstępujecie do seminarium, czemu ma służyć wasza formacja, do jakich zadań będziecie się przygotowywać. Seminarium, a więc wzrost duchowy, studia, praktyka duszpasterska – to wszystko nie może być traktowane jako jakaś „konieczność”, „dopust Boży” na drodze do kapłaństwa. NIE „muszę to przejść”, ale CHCĘ: chcę iść za Chrystusem na wzór św. Wincentego, chcę Go naśladować, chcę Mu zaufać i dać Mu się prowadzić, chcę dawać świadectwo, że powstałem w moim życiu tylko na Niego. I tylko wtedy moje życie będzie autentyczne, a moje powołanie spełnione.

Po czym przed ołtarzem Dominik, Andrzej, Jakub i Paweł powiedzieli swoje pierwsze „tak” Bogu oraz Zgromadzeniu Misji. A po uroczystości nowi członkowie Zgromadzenia włączyli się w PROJEKT A PAULO, prowadzony przez ks. Piotra Klimczaka, stawiając w ten sposób pierwsze kroki w duchu i charyzmacie św. Wincentego a Paulo.

Zebrał ks. Bogdan Markowski CM

WARTO WIEDZIEĆ, ŻE...

- Centrum Wolności Religijnej „Ordo Iuris” podało, że w Polsce w 2022 roku doszło do **77 antychrześcijańskich incydentów**, m.in. 2 fizyczne ataki na księży katolickich, 4 przypadki zakłócania Mszy Świętej, 6 przypadków zniszczenia figury Dzieciątka Jezus i 12 zniszczeń figury Matki Bożej.
- Ze środowiska akademickiego KUL aż **10 osób zostało wyniesionych na ołtarze** (kanonizowanych), wobec 12 osób toczą się procesy beatyfikacyjne, a ponad 20 osób zmarło w opinii świętości.
- Kościołowi w Polsce w 2022 roku **przybyło 284 księży** – 198 diecezjalnych i 86 zakonnych. Najwięcej w archidiecezji warszawskiej (14) oraz wrocławskiej (10) i tarnowskiej (10).
- Konferencja Episkopatu Niemiec podała, że w 2022 roku **ponad 522.000 katolików** zrezygnowało z przynależności do Kościoła.
- GUS podał, że w 2021 roku rozwiodło się w Polsce **ponad 33 tysiące małżeństw** – o 18,6% więcej aniżeli w 2020 roku.
- **Minęło 50 lat**, jak 11 czerwca 1973 roku, w święto Najśw. Maryi Panny Matki Kościoła, w Krościenku n. Dunajcem zawiązał się Ruch Światło-Życie, z udziałem m.in. kard. Karola Wojtyły.

Z prasy polskiej wybrał AM

RAZ JESZCZE PARAFIA NA WAKACJACH

W niedzielę 23 lipca ks. Piotr Klimczak CM, ks. Konrad Jaworecki CM i ks. Łukasz Jędra CM z Wrocławia wraz z grupą 60 młodych ludzi wczesnym rankiem zgromadzili się na lotnisku w Balicach, by via Paryż udać się na **Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie**. Poniżej publikujemy relację z wyprawy do Lizbony, którą przesłał do redakcji naszego pisma młody absolwent medycyny z Myślenic.

W DRODZE DO LIZBONY

Chyba wszyscy się zgodzą, że podejmowanie się niewykonalnego zadania nie jest zbyt rozsądne. Tymczasem, jak się okazuje, napisanie sprawozdania z naszego wyjazdu na Światowe Dni Młodzieży jest właśnie zadaniem niewykonalnym. Niewykonalnym, ponieważ ilość czasu wolnego oraz mnogość wydarzeń, nawet na samych Dniach Młodzieży, spowodowały, że tak właściwie każdy uczestnik wyjazdu mógłby napisać swoją relację, nierzadko diametralnie różniącą się od innych. Oczywiście, było także wiele wspólnie spędzonych chwil, jednak nie wydają mi się, żeby to one definiowały naszą pielgrzymkę. Dlatego też opiszę to tak, jak przeżyłem to ja.

W moim przypadku Lizbona rozpoczęła się już w roku 2016 – podczas naszych, krakowskich Światowych Dni Młodzieży. Było ok. I to w sumie tyle.

Cóż, nie od razu Rzym zbudowano. Czasem potrzeba lat, aby zaszczepiona gdzieś myśl wydała plony. Tak to sobie rozmyślałem wsiadając na pokład samolotu lecącego do Paryża z podkrakowskich Balic.

Paryż – miasto artystów i zakochanych, a także, jak się okazuje, miasto bardzo mocno związane ze świętym Wincentym a Paulo. To właśnie tutaj, z jego inicjatywy, powstały Zgromadzenia Księża Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia. To właśnie tutaj Wincenty wziął pod swoją opiekę nieuznawane nawet za ludzi i pozostawione ulicy nieślubne dzieci mieszkańców stolicy Francji, a w paryskie zaułki zawitało coś, co dzisiaj nazwalibyśmy „oknem życia”.

Niewątpliwie, są to dokonania niezwykle. Jednak mi najbardziej zaimponowało coś innego: to, że Wincenty był w stanie zainteresować arystokrację losem ubogich i potrzebujących. Ciekawe, jak tego dokonał? Próbowałem się tego dowiedzieć poprzez modlitwę przy relikwiach świętego Wincentego w domu macierzystym Księża Misjonarzy, ale niestety Wincenty milczał jak grób. Kolejne bardzo ważne dla chrześcijan miejsce na mapie Paryża znajduje się przy rue du Bac, i jest to dom macierzysty wspomnianych już Sióstr Miłosierdzia, nazywanych również szarytkami. To właśnie tam, w roku 1830 prostej nowicjusze, Katarzynie Labouré, ukazała się Maryja powierzając ludzkości Cudowny Medalik. I nas dostąpił zaszczyt uczestnictwa w Eucharystii w Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika.

Ale przecież nie samym sacrum żyje człowiek! I jeśli chodzi o profanum – Paryż zdecydowanie ma co zaoferować. Wieżę Eiffla i kuszące przechodniów witryny sklepowe na Champs-Élysées. Nadsekwańskie uliczki z mnóstwem kawiarni i licznymi zastępami grajków. Przepyszne ślimaki i croissanty. Długo można by jeszcze tak wymieniać.



Na zdjęciu:

Młodzież
Duszpasterstwa
Akademickiego
«Na Miasteczku»
po spotkaniu
z papieżem
Franciszkiem
w Lizbonie





Na zdjęciu:

Młodzież
podczas
chwili
odpoczynku
na ulicze
Starego Miasta
w Lizbonie

Zachwyty towarzyszył nam niemalże na każdym kroku. Zwłaszcza, gdy podziwialiśmy odradzającą się po pożarze katedrę Notre Dame czy też oglądaliśmy prace impresjonistów w muzeum Orsay. Ale koniec końców i tak najbardziej zjawiskowy okazał się ksiądz Konrad tańczący kankana przed budynkiem Moulin Rouge.

Po opuszczeniu Paryża droga wiodła ku kolebce myśli wincentyńskiej, do znajdującego się na południu Francji Berceau, miejsca narodzin świętego Wincentego a Paulo. Berceau okazało się być małą, ale niezwykle urokliwą wioską pośrodku niczego. Miejscem idealnym dla poszukujących ciszy oraz przestrzeni do modlitwy i przemyśleń, czego zwieńczeniem była, bezprecedensowa jak się okazuje, adoracja Najświętszego Sakramentu w domu rodzinnym świętego Wincentego. I w sumie zastanawiające jest to, że nikt wcześniej nie wpadł na taki pomysł. Parafrazując słowa pana Zagłoby – można by rzec: Nie znałem naszej błyskotliwości.

Kolejny dzień i docieramy do Lourdes. Początkowo chciałem poświęcić trochę uwagi historii tego miejsca, jednak w porę zorientowałem się, że nasi parafianie mogliby poczuć się urażeni, że wykładam im takie oczywistości. Dlatego też podsumuję nasz pobyt w Lourdes tak: było warto.

Pożegnanie z Francją nastąpiło poprzez kąpiel w Oceanie Atlantyckim. A było to w Biarritz, tuż przy granicy kraju Basków.

W kraju Basków, poza niewielkimi problemami z zakwaterowaniem w Bilbao, raczej nie wydarzyło się nic szczególnie godnego uwagi. A przynajmniej jeszcze wtedy tak mi się wydawało. Wkroczyliśmy bowiem na Camino. No, może trochę przesadziłem z tym wkroczeniem, bo jechaliśmy autokarem, co nie przystoi prawdziwemu pielgrzymowi, ale nie było już na to innej rady. Camino de Santiago, czyli usiany muszlami szlak pielgrzymkowy do Santiago de Compostela – miejsca spo-

czynku świętego Jakuba Apostoła. Szczęśliwym trafem akurat wtedy w radio trwała audycja poświęcona pielgrzymowaniu właśnie do tego miejsca. Jak można było dowiedzieć się z relacji pielgrzyma, Camino jest czymś znacznie wykraczającym poza zwykły szlak pielgrzymkowy – pojęciem niedającym się tak łatwo wpisać w jakieś z góry określone, sztywne ramy. W moim odczuciu w Camino nie chodzi nawet o samo Santiago de Compostela czy świętego Jakuba, a raczej o wewnętrzną walkę z samym sobą i trud podjęcia się refleksji nad istotą wiary, życia i człowieczeństwa.

Ostatnie kilometry Camino, już na nogach, spędziliśmy idąc w ciszy, każdy sam na sam ze swoimi myślami.

Rozmyślenia przerwał dopiero widok strzelistych wież katedry. Świątynia, jedno z największych dzieł architektury romańskiej w Hiszpanii, dumnie prezentowała się na tle okolicznych budynków. Po wejściu do środka uwagę pielgrzymów najbardziej przykuwa Botafumeiro – olbrzymia, zawieszona na sklepieniu kadzielnica, której historia sięga siedmiuset lat. W dawnych czasach pielgrzymi po prostu cuchnęli, zatem żeby warunki podczas Mszy Świętej były choćby znośne musiano zebrany tłum dokładnie okadzić. Serce tej świątyni znajduje się jednak nieco dalej w głąb. Aby dostać się do grobu świętego Jakuba trzeba odstać swoje w kolejce, ale nie jest to zbyt wygórowana cena za możliwość odwiedzenia jednego z apostołów.

Jak powiedziało się: Santiago de Compostela i Lourdes – to trzeba powiedzieć też: Fatima. Chociaż, szczerze powiedziawszy, zbyt wiele do zobaczenia w tej Fatimie to nie ma. Jest bazylika Matki Boskiej Różańcowej, gdzie spoczywają Łucja, Franciszek i Hiacynta. Jest także przypominająca latający spodek bazylika Trójcy Przenajświętszej. Pomiędzy obiema świątyniami z kolei rozciąga się wielki plac modlitwy, po którym co pobożniejsi pielgrzymi idąc na kolanach proszą o łaski Matkę Bożą. No i wreszcie jest także pocisk, który ranił Jana Pawła II.



Doświadczenie Świątowych Dni Młodzieży rozpoczęliśmy w Felgueiras, niewielkim mieście nieopodal Porto, gdzie odbywały się tzw. Wincentyńskie Dni Młodzieży. Przedstawiciele wspólnot czerpiących z ducha świętego Wincentego a Paulo ze wszystkich kontynentów zgromadzili się, aby wspólnie się modlić, wymieniać myśli i dyskutować o realizacji ideałów Wincentego we współczesnym świecie. Warunki mieszkaniowe były dość trudne, ale przecież liczyło się spotkanie. Młodzi ludzie z kilkudziesięciu krajów chcieli przede wszystkim znaleźć wspólny język i podzielić się radością z innymi. Każdy kraj miał również okazję do zaprezentowania się artystycznie na scenie i (co tu dużo kryć) wypadliśmy najlepiej: POLSKA GÓRA!!! Było jeszcze wiele pięknych, wspólnie spędzonych chwil, ale w końcu nadszedł czas, by ruszać do Lizbony, na spotkanie z papieżem Franciszkiem.

Jednak po drodze wypadało jeszcze wpaść na chwilę do Porto. Fani piłki nożnej być może kojarzą to miasto z występów Józefa Młynarczyka, z kolei entuzjaści twórczości J.K Rowling zapewne pamiętają, że to tutaj, przez jakiś czas, mieszkała autorka Harry'ego Pottera. Chociaż, według mnie, Porto to przede wszystkim upstrzone azulejos wąskie uliczki starego miasta. Także wino, owoce morza i fado, czyli melancholijna pieśń portugalskich żeglarzy.

I tak oto, po wielu dniach podróży, ujrzelśmy w końcu 7 wzgórz Lizbony, które według legendy powstały z przemienionego w węża ciała nimfy Kalipso, nie chcącej puścić do domu ukochanego Odyseusza. Chociaż plan wydarzeń był dość napięty, to jednak udało nam się znaleźć trochę czasu, aby poznać Lizbonę i jej historię. Spacerując po Alfamie, najstarszej dzielnicy Lizbony, z wielką uwagą słuchaliśmy o trzęsieniu ziemi, które w połowie XIX wieku zmiotło stolicę Portugalii z powierzchni ziemi. Wyobraźnię pobudzały niezwykle bogactwa zdobyte przez Portugalczyków w czasach kolonialnych, które teraz zdobiły lizbońskie muzea. W oczy bił przepych kościołów: np. jedna kaplica w kościele świętego Rocha jest ponoć więcej warta niż cały Wawel. Warto wspomnieć także o goździkowej rewolucji, która doprowadziła do ostatecznego upadku autorytarnego reżimu w Portugalii. A było to w roku 1974, gdy pewna kobieta widząc zebranych do tłumienia protestów żołnierzy podarowała jednemu z nich goździka, którego ten wetknął do lufy swojego karabinu. Za jego przykładem poszli kolejni i tak, prawie bez ofiar, doszło do zamachu stanu i wkrótce rozpoczął się powolny proces demokratyzacji kraju. Swym pięknem zachwycali także ocean i plaże w okolicach Lizbony, a niektórzy byli tym pięknem tak oczarowani, że dotarli nawet na Cabo Da Roca, czyli na najdalej na zachód wysunięty punkt lądu stałego w Europie. A – prawie bym zapomniał o naszym wspólnym zdjęciu z Fernando Santosem, byłym selekcjonerem reprezentacji Polski, które udało nam się zrobić podczas spaceru po Lizbonie.

Tak jak już wspominałem we wstępie – nie jest to sprawozdanie, a raczej moja, subiektywna relacja ze

Zdjęcia: Monika Zarębska

Świątowych Dni Młodzieży. Dlatego też koncentruję się na wydarzeniach i myślach dla mnie najważniejszych. Co nie znaczy, że inne wydarzenia nie były istotne. Wręcz przeciwnie! Dla niektórych może właśnie to one definiowały te Dni Młodzieży. Chociaż mnie osobiście spotkania z kardynałem Rysiem nie porwały – to jednak słyszałem wiele głosów rozplywających się nad nimi.

Moim zdaniem – wydarzeniami, które ukształtowały tegoroczne Świątowe Dni Młodych, były nocne czuwanie i Msza Święta w Parku Tagu oraz droga krzyżowa z papieżem Franciszkiem. Dało się wtedy wyczuć w powietrzu swego rodzaju napięcie, by nie powiedzieć uniesienie. Czy było to wynikiem obecności papieża? A może było to spowodowane bliskością wielu, tak podobnych nam, osób? Niestety, z powodu problemów z tłumaczeniem bardzo ciężko było nadażyć za kierowaną do nas treścią. Tak naprawdę, dopiero po powrocie do Polski, już na spokojnie, udało mi się dłużej zastanowić nad przesłaniem papieża. Chciałbym tutaj zwrócić uwagę na trzy myśli, które najbardziej mnie poruszyły.

Jesteśmy wezwani po imieniu – każdy człowiek jest dziełem Boga. Każdy z nas ma swoje cele, uczucia i marzenia. Chociaż w wielu miejscach ludzie figurują jako szereg cyfr, to w oczach Pana każdy jest niepowtarzalny. I nie możemy o tym zapominać. Pozostałe myśli dotyczą tego samego problemu, jakos się z nim łączą. *W sztuce wspinaczki – na górę – nie chodzi o to, żeby nie upadać, ale żeby nie pozostawać na ziemi. Jedyna możliwość, jedyna sytuacja, w której wolno patrzeć na osobę z góry, to... by pomóc jej się podnieść.* Wydaje się, że nie są to jakoś specjalnie odkrywczyste słowa, przecież nawet dziecko wie, że nie należy się poddawać, ale... jest w nich jakiś powiew świeżości. Nasza przeszłość, jakkolwiek straszna by nie była, nie przekreśla dobra, które możemy uczynić w przyszłości. Oczywiście, trzeba rozliczyć się ze swych czynów, ale nie można ich rozpamiętywać. Póki oddychasz – wciąż jest nadzieja! Dlatego też nie potępij pochopnie! Zamiast tego pomóż, przecież każdy jest zdolny do dobra. Może to właśnie ten leżący teraz człowiek pomoże ci, gdy ty sam upadniesz.

Niestety, w końcu nadeszła ta ostatnia niedziela: 6 sierpnia 2023 roku. Świątowe Dni Młodzieży dobiegły końca. Tak jak Maryja wstała i poszła z pośpiechem – tak i my ruszyliśmy, aby podzielić się ze światem tym, cośmy widzieli w Lizbonie.

Jakub Klecha

MYŚL MIESIĄCA

Boże, nie może istnieć świętość, jeśli Ty odejmiesz pomoc; na nic zda się mądrość, jeśli przestaniesz prowadzić; nic nie znaczy siła, jeśli przestaniesz podtrzymywać.

Tomasz a Kempis, O naśladowaniu Chrystusa

W niedzielę 6 sierpnia po Mszy św. o godz. 7.00 z Wzgórza Wawelskiego wyruszyła 43. Piesza Pielgrzymka Krakowska na Jasną Górę. W grupie ósmej, jednej z większych, bo liczącej 100 osób, do Częstochowy powędrowali: ks. Andrzej Telus CM (przewodnik), ks. Wojciech Kaczmarek CM (nowy duszpasterz w naszej parafii) oraz 5 szarytek i 1 postulantka. Przez pierwsze trzy dni pielgrzymka miała zdecydowanie charakter pokutny: padało, a nawet lało deszczem. Ale na zmniejszenie się liczby pielgrzymów wpływ miały niewątpliwie dopiero co zakończone Światowe Dni Młodzieży w Portugalii. Tegoroczną pielgrzymkę opisała jedna z uczestniczek.

NA 43. PIELGRZYMCE KRAKOWSKIEJ

Czas tak szybko mija. Jeszcze niedawno „GRUPA 8” pielgrzymowała na Jasną Górę do Matki Częstochowskiej. Jak to wyglądało? W dniu 6 sierpnia 2023 roku z każdej strony Krakowa pielgrzymi przybywali na Wawel, by uroczystą Mszą Świętą rozpocząć 43. Pieszą Pielgrzymkę Krakowską na Jasną Górę, czyli 6 dni wspólnego pielgrzymowania. Każdy uczestnik ubrany był w schludne ubranie, wygodne buty i oczywiście plecak zaopatrzone w wodę, nakrycie głowy na słoneczne dni, płaszcz przeciwdeszczowy na dni z opadami, różaniec do modlitwy i notesik na przemyślenia. Przede wszystkim jednak każdego pielgrzyma wyróżniały **błyszczące oczy. To w nich widoczny był blask ogromnej radości, bijący spokój ducha oraz otwarte serce na Boga i drugiego człowieka.** Tak. Na pielgrzymce wszyscy mówią do siebie „Siostrzo”, „Bracie” i traktując się z szacunkiem tworzą jedną wspólnotę, jedną wielką rodzinę.

Dzień pielgrzymki rozpoczyna się wcześniej rano poranną modlitwą oraz śpiewem *Godzinek*. Następnie jest Msza Święta, na której spożywa się pokarm duchowy – Ciało Pana Jezusa Chrystusa, a potem jest czas na spożycie pokarmu cielesnego, czyli śniadania. Najedzeni pielgrzymi ruszają w trasę, która liczy dziennie około 25–35 km i wiedzie po pięknych terenach Jury Krakowsko-Częstochowskiej. W trakcie wędrowania grupa modli się wspólnie odmawiając różaniec, koronkę do Miłosierdzia Bożego oraz modlitwy dziękczynne, błagalne, a przede wszystkim jest bardzo dużo uwielbienia. Wychwalając Boga śpiewają pieśni, tańczą i poznają się wzajemnie.

Na czele grupy jest jej przewodnik. Grupę 8. w tym roku prowadził po raz ostatni **ks. Andrzej Telus** – kapłan z wieloletnim stażem w parafii, jak również na pielgrzymim szlaku. Razem z nim pielgrzymował ks. Wojciech Kaczmarek oraz siostry zakonne – szarytki. W grupie 8. jak co roku wędrowały osoby w różnym wieku: dzieci, młodzież, dorośli, osoby chore, osoby samotne, grupy znajomych, narzeczeni oraz rodziny z dziećmi. Ważnym elementem drogi są codziennie rozważania Słowa Bożego oraz konferencje.

W tym roku hasłem pielgrzymki było zdanie „Wierzę w Kościół Chrystusowy”. Temat, który uświadamiał wędrującym, że są wspólnotą razem podążającą za Jezusem do Domu Ojca. Były także przemyślenia związane z Kościołem, który nie jest jedynie zbiorem ludzi, ale wspólnotą, na której czele stoi Jezus. To on jest głową Kościoła i choćby jego inne członki były chore, głowa jest nieskazitelna i doskonała, bo może żyć nawet bez innych części ciała.

Każdy pielgrzym mógł rozważać rolę Kościoła przeżywając razem we wspólnocie ten piękny, ale i zarazem trudny czas wędrowania. Nie zawsze bowiem droga jest łatwa...



Na zdjęciu:
Księża Andrzej
i Wojciech
oraz siostry
miłosierdzia
na czele
pielgrzymkowej
grupy ósmej
u stóp
Jasnej Góry

Jak w naszym codziennym życiu – napotykamy trudności, które możemy przeżywać samotnie lub wspólnie. Mamy możliwość budowania naszej wspólnoty, możemy odkryć nasze miejsce i rolę w niej, a przez to umacniać naszą wiarę.

Czas wspólnego pielgrzymowania pozwala zastanowić się nad własnymi wartościami, nad życiem i odnaleźć odpowiedzi i rozwiązania na wszelkie zagadnienia i problemy. To czas refleksji, tworzenia więzi z drugim człowiekiem i więzi z Bogiem. To czas wyciszenia i spokoju ducha. Czas, po którym ciężko wraca się do szarej rzeczywistości, widząc zło, które próbuje nas zagarnąć w codziennych troskach. Jednocześnie wracamy też pełni wiary, pełni odwagi i radości. Przepelnieni dobrem i łaskami Bożymi. I już nie możemy się doczekać kolejnego roku. By znowu wyruszyć w drogę. By znowu powierzyć wszystkie nasze sprawy Matce. By znowu jak co roku przytuliła nas do swojego serca i oddała wszystkie dziękczynienia oraz nasze prośby Bogu.

Paulina Łękańska

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą...

[Ks. Jan Twardowski]

Pani **Anna Kuś**, zamieszkała w Krakowie przy ul. Królewskiej, zmarła w czasie wakacji, 21 lipca tego roku. Teraz Zmarłą wspominają wolontariuszki PROJEKTU A PAULO.

WOLA ŻYCIA WBREW WSZYSTKIEMU

Za każdym razem swoje wolontariuszki witała z szerokim, radosnym uśmiechem na twarzy. Pogodna, uprzejma i taktowna pomimo swojej długoletniej choroby i niepełnosprawności. Nasza podopieczna była naprawdę niezwykle silną wolą życia, które ciągle robiło jej na przekór. Na tyle często, że jak powiedziała niedawno jej znajoma, „Ania oswoiła śmierć i już jej się nie bała”. Wola życia towarzyszyła jej do samego końca.

Niepełnosprawność utrudniała jej codzienne funkcjonowanie – pani Ania nie mogła samodzielnie się poruszać. Jej stan jednak nie uniemożliwiał jej korzystania z życia na tyle, na ile pozwalała sprawność jej rąk oraz pomysłowość w usprawnianiu sobie swojego otoczenia najróżniejszymi patentami, które pomagały jej każdego dnia dbać o siebie. Na pierwszy rzut oka takie a nie inne ustawienie różnych przedmiotów na półkach budziło początkowe zdziwienie wolontariuszek, z czasem jednak okazywało się geniuszem w swej prostocie. Nie wszystko jednak dało się przewyciężyć własnymi środkami czy kreatywnością, gdyż potrzebny był do tego przede wszystkim specjalistyczny sprzęt utrzymujący panią

Anię w dobrym stanie, ale również przystosowanie mieszkania dla osoby niepełnosprawnej. Ekipa remontowa naszego wolontariatu z PROJEKTU A PAULO odmieniła nie tylko całkowicie wygląd łazienki, ale zwłaszcza jakość życia, znacznie upraszczając codzienną pielęgnację. Odwiedziny naszych wolontariuszek stały się stałym punktem dnia zarówno dla nich, jak i dla Pani Ani, sprawiając, że udało się zawiązać dobrą znajomość, pełną nie tylko pomagania, ale także wciągających rozmów, ciekawostek czy wspólnego oglądania filmów.

Pomimo wieloletniej choroby, niepełnosprawności i cierpienia Pani Ania była osobą niezwykle rzadko się skarżącą. Patrząc na to z perspektywy czasu wydaje się, że nie chciała dodatkowo zatruwać sobie życia własnym narzekaniem, ale chciała wyłuskiwać z niego wszystko to, co pozwalało jej się nim cieszyć. Dbała o to, by dobrze wyglądać, by w swoim mieszkaniu było zawsze wszystko na swoim miejscu, a jej okno stanowiło zakątek wielu kwiatów doniczkowych upiększających przestrzeń jej codziennego bytowania. Dla wolontariuszek często było zaskoczeniem, że pomimo wielu przeciwności pozostaje dziarską, uśmiechniętą i bardzo zadbaną osobą, skora do żartów i z wieloma pomysłami na działanie.

Jako wolontariuszki i świadkowie jej codziennego zmagania się z chorobą i trudnościami czujemy się wdzięczne, że mogłyśmy się z Panią Anią poznać, bo była to naprawdę obustronna relacja pełna sympatii. Zdarzały się od czasu do czasu sytuacje wymagające większego wysiłku ze względu na pogarszający się stan zdrowia naszej podopiecznej, jednak chęć życia była tą siłą, która sprawiała, że zarówno Pani Ania, jak i wolontariuszki nie traciły motywacji do codziennych zmagania z rzeczywistością. W naszej pamięci i sercach Pani Ania pozostanie jako osoba o ogromnej woli życia i uparcie stawiającej czoła przeciwnościom. Niech spoczywa w pokoju.

Karolina Jasnosz

Ania, bo w końcu odważyłam się mówić do niej po imieniu, wywarła na mnie duże wrażenie już po pierwszym spotkaniu. Jej zgrabne palce, które wycinały tasiemki oraz drobne kawałki plastrów do ściągania drobinek kurzu z granatowego fartucha z kieszonkami. Oczy, które w niczym nie przypominały mojego wyobrażenia o spojrzeniu cierpiącej, chorej i unieruchomionej we własnym mieszkaniu osoby. Szmaragdy, które – jak przekonywałam się na sobie przez kolejny rok – z miłością patrzyły na życie, choćby na swoje zwierzęta: pieskę-staruszkę Emi i porywistą kotkę Julkę.

Od razu poczułam do niej respekt, podziw i sympatię – emanowała właściwym sobie rodzajem piękna i elegancji. Odtąd każde kolejne spotkanie było dla mnie nie tylko czasem służby – zatroszczenia się o setki mniejszych i większych potrzeb, które składają się na wieczorną rutynę życia – ale przede wszystkim godzinami wspólnej obecności, których nie wymieniłabym na nic innego.



Odkrywałam wtedy wielką radość, jaka płynie z ofiarowania czasu i wysiłku drugiemu człowiekowi oraz radość, którą wyzwał we mnie kontakt z tą zabawną, serdeczną i łagodną kobietą (ta ostatnia cecha w połączeniu z pokorą obecna była nawet w charakteryzującej Anię pedanterii, kiedy z szacunkiem, aczkolwiek stanowczo, domagała się skrupulatnego stosowania się do podawanych przez nią instrukcji). [...]

Jednym z najbardziej czułych, rodzinnych niemalże momentów, było zgarnianie jej kucyka za poduszkę, gdy już była ułożona w łóżku – w pewnym momencie nie musiała mi już mówić, żebym to robiła, sama pamiętałam. Było tak zresztą z paroma (tylko, bo żeby oddać faktom sprawiedliwość, często myliłam ich kolejność i sposób wykonywania – w czym jednak zawsze cierpliwie pomagała Ania) czynnościami, spośród nich ta jednak była moją ulubioną. Czuć było wtedy współdzieloną przez nas ulgę, że dopełnił się codzienny rytuał (powtarzany każdego dnia z Anią przez moje koleżanki z Projektu), a to prognozowało z kolei bliskie nadejście snu.

Czuję się, jakby Ania obdarowała mnie pewnym słoičkkiem miodu, który powstaje tylko dzięki niestrudzonej pracy dbania przez pszczołę o samą siebie i o dobro jednego, może niewielkiego, ale całego ula. Miodu koloru blond, o którym pamięć przechowa do końca swojej historii cała pasieka.

Dziękuję za wspólną obecność, Aniu, i życzę Ci naprawdę dobrej nocy.

Sara Kieblesz

[...] Co ja wyniosłam z tej lekcji służby osobie chorej i samotnej? Obraz Ani we mnie, który już pozostanie, to obraz kobiety walczącej o godne warunki życia dla osoby chorej – zapewnienie komfortu w warunkach domowych (wygodne łóżko i ułożenie jej, żeby nie czuła bólu i dyskomfortu nocą), danie jej pewnej swobody (by mogła jak najdłużej być na wózkach, mieć poczucie pewnej „niezależności” do czasu położenia spać), dbałość o elegancję kobiecą – uczesanie, makijaż, ubrania, które doбираła kolorystycznie. I wszystko w atmosferze życzliwości, dobrej współpracy, „jej” wychodzenia z pomocą nam, wolontariuszkom – by nauczyć się opiekować nią.

To obraz kobiety, która pomimo postępującej choroby nie chciała „jakoś żyć”, chciała pięknie żyć! I dbała o to, z naszą pomocą. Jednocześnie życie w jej obecności, mój wolontariat, to były lekcje pokory i nauki, jak opiekować się osobą z licznymi problemami, lekcje zapamiętywania wielu czynności, trudu fizycznej pomocy, wsłuchiwanie się w to, co mówi szeptem (ze względu na stan po tracheotomii). Ale były to też spotkania po prostu z drugą kobietą, a więc rozmowy o modzie, filmach, przeczytanych książkach, muzyce, czy słuchanie wspomnień z czasów jej młodości...

[...] Stała się częścią drogi mojego życia, mojego świata na pewnym etapie i dziękuję Bogu za tę relację.

Edyta Buff

STOWARZYSZENIE MIŁOSIERDZIA

Miarą twojego człowieczeństwa jest wielkość twojej troski o drugiego człowieka – te piękne słowa ks. Mieczysława Malińskiego dla każdego z nas mogą być inspiracją do angażowania się (na miarę swoich możliwości) w działalność charytatywną.

W sposób zorganizowany starają się to czynić członkowie Stowarzyszenia Miłosierdzia istniejącego przy naszej parafii. Przede wszystkim otaczają indywidualną opieką osoby starsze, schorowane, które często są „więzione” w czterech ścianach swoich mieszkań. Nasi wolontariusze spieszą z pomocą najbardziej potrzebującym.

Stowarzyszenie prowadzi też **Klub Seniora**, który swoją siedzibę ma w Domu Katolickim (budynek na skrzyżowaniu ul. Lea i ul. Galla). W przytulnym pomieszczeniu (na niskim parterze, więc łatwy dostęp) odbywają się spotkania w każdy wtorek i piątek w godz. 13.00–16.00. Wspólnie spędzony czas na rozmowach (przy herbatce i ciasteczku), dzieleniu się swoimi radościami i troskami, modlitwie (Koronka do Miłosierdzia Bożego o godz. 15.00) – to bez wątpienia wielka wartość dla uczestników.

Podjęmowane są też okolicznościowe akcje. Organizacja wigilii dla osób starszych, samotnych, ubogich; przygotowywanie paczek świątecznych dla najbardziej potrzebujących (na powyższe cele 8 października przed naszym kościołem prowadzona była kwesta – zebrano **12.641 złotych**; wszystkim Ofiarodawcom serdecznie dziękujemy!). Nasze Stowarzyszenie współpracuje z „Caritasem” Archidiecezji Krakowskiej, „Szlachetną Paczką”, „Projektem a Paulo” (młodzieżą akademicką działającą przy naszej parafii).

Ludzi potrzebujących różnorakiej pomocy brakować nigdy nie będzie. Zapraszamy więc do swojego grona osoby mogące (choć w drobnym wymiarze – wszak najmniejszy nawet okrucień serca jest bezcenny!) zaangażować się w nasze wspólne dzieło pomocy – czy to odwiedzając kogoś w domu, czy to pomagając w spotkaniach seniorów, czy to posługując przy organizowanych akcjach. A może ktoś jest jakimś fachowcem, który mógłby w tzw. awaryjnych sytuacjach pospieszyć z pomocą komuś, kto sam nie jest w stanie sobie pomóc...

Uczynki miłosierdzia stanowią najlepszą przeciwwagę dla naszych grzechów, które z ludzkiej słabości popełniamy. Codzienne życie przynosi nam wiele różnych możliwości czynienia dobra, rozsiewania wokół siebie ziaren Bożej miłości. Oby każdy z nas jak najwięcej tych okazji starał się wykorzystać.

ks. Paweł Szymański CM
opiekun duchowy Stowarzyszenia Miłosierdzia

KONTAKT: ** s. Beata: 606-583-782

* ks. Paweł: 600-565-033

NUMER KONTA STOWARZYSZENIA:

KBS IO/Kraków 27 8591 0007 0021 0048 1476 0001

KTO JEST KIM W PARAFII...

**Ks. Paweł
Szymański CM**



Ks. Paweł Szymański CM urodził się 13 stycznia 1974 r. w Krakowie. „Od zawsze” był związany z parafią pw. Św. Jana Kantego na pobliskim os. Widok – na stronie parafii można go znaleźć w gronie księży z tej parafii pochodzących. Jest absolwentem VII Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie.

Święcenia kapłańskie przyjął 19 maja 2001 r. Posługiwał kolejno na następujących parafiach misyjnych: w Grodkowie, Żmigrodzie, Pabianicach, Witoszynie, Odporyszowie i Tarnowie. Przez 19 lat pracował w katechezie szkolnej. Poza pracą katechety – opiekował się wieloma grupami parafialnymi, angażował się także w prowadzenie rekolekcji (w październiku 2018 roku prowadził w naszej świątyni rekolekcje dla studentów).

W piątek 1 września 2023 r. rozpoczął pracę w naszej parafii. Do jego obowiązków (poza tzw. ogólnoduszpasterskimi) należy: opieka nad Stowarzyszeniem Miłosierdzia, posługa w kancelarii, przygotowanie uczniów klas siódmych do bierzmowania, pomoc kapelanowi szpitala MSWiA i opieka nad jednym (na razie) kręgiem Domowego Kościoła (Oazy Rodzin). Dodatkowo (głównie w Adwencie i Wielkim Poście) będzie podejmował posługę głoszenia rekolekcji w ramach działalności Grupy Misyjnej Zgromadzenia Księża Misjonarzy.

Ks. Wojciech Kaczmarek CM – millennial z grodu nad Brdą, urodzony w 1995 roku. Lubił (i lubi do dziś!) grać w każdy sport z piłką. Pisał, dobrze się uczył. Wiarę formował i przyjaźnie budował we wspólnocie Młodzieży Misjonarskiej przy Bazylice św. Wincentego a Paulo. Z kolei w swojej parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Bydgoszczy przez rok służył jako lektor Słowa Bożego.

Po maturze dostał się na studia do Poznania. Pan Jezus miał jednak inny plan. W 2014 r. rozpoczął formację w Seminarium Internum Zgromadzenia Misji. W 2019 r. złożył śluby święte, a 15 maja 2021 r. przyjął święcenie kapłańskie. Jego prymicyjne hasło to Jeremia-

szowe: „Ja jestem z tobą, aby cię chronić. Mówi Pan” (Jr 1, 8).

Przez dwa lata posługiwał w parafii Pani Różańcowej w Pabianicach. Teraz idzie dalej „maryjnym szlakiem” i z wielką radością oraz nadzieją podejmuje misję w parafii Pani Lourdeńskiej w Krakowie. Jest prowincjalnym duszpasterzem powołań. Uczy katechezy w VII LO. Przygotowuje młodzież do bierzmowania. Prowadzi grupę młodzieżową w piątki o godz. 19.00. Towarzyszy lektorom z Duszpasterstwa Akademickiego. Lubi być księdzem.

**Ks. Wojciech
Kaczmarek CM**



PRZYGOTOWANIE DO BIERZMOWANIA W ROKU SZKOLNYM 2023/2024

PRZYGOTOWANIE BEZPOŚREDNIE Klasa 8. szkoły podstawowej:

spotkania od 1 października

o godz. 12.00 w wyznaczone niedziele:

15.10., 29.10., 12.11., 26.11., 10.12., 07.01.,
21.01., 04.02., 03.03., 24.03., 07.04., 21.04.,
12.05., 26.05.

w budynku Duszpasterstwa Akademickiego.

Prowadzi: ks. Wojciech Kaczmarek CM.

PRZYGOTOWANIE POŚREDNIE Klasa 7. szkoły podstawowej:

spotkania od 1 października

o godz. 12.00 w wyznaczone niedziele:

15.10., 12.11., 03.12., 14.01., 11.02. itd.

w Sali Parafialnej (powyżej zakrystii).

Prowadzi: ks. Paweł Szymański CM.

PRZYGOTOWANIE DOROSŁYCH:

kontakt w kancelarii parafialnej

w środy w godz. 16.00—18.00.

Odpowiedzialny:

ks. proboszcz Paweł Dobroszek CM.

INFORMACJE PARAFIALNE

MSZE ŚW. W NIEDZIELE:

6.30, 8.00, 9.30, 11.00 (dzieci),
12.30, 15.00, 16.30, 18.30,
20.00 (studenci);

w kaplicy akademickiej:

11.00 – przedszkolaki

MSZE ŚW. W TYGODNIU:

6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 15.00,
18.30, 20.00 (studenci);

SPOWIEDŹ ŚWIĘTA

w tygodniu:

w godzinach 6.30÷9.00,

18.00÷19.00, 19.30÷20.00

w niedziele:

pół godziny przed Mszą św.

(nie ma spowiedzi w czasie Mszy św.)

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna od poniedziałku do piątku:
tylko w godzinach 16.00÷18.00

Przygotowanie do małżeństwa:

informacje o kursie przedmałżeńskim
zainteresowane osoby znajdują
na stronie naszej archidiecezji –

[wdr.diecezja.pl/katechazy-
przedslubne/](http://wdr.diecezja.pl/katechazy-przedslubne/)

zapisy do poradni przedmałżeńskiej –
www.ftrodzinie.pl/narzeczeni/

Biblioteka Żywego Różańca

czynna w środy, g. 17.00÷18.00

Klub Parafialny

czynny we wtorki i piątki

w godz. 13.00÷16.00

NUMERY TELEFONÓW:

dyżurny: 880-479-042;

kancelaria: 12-622-59-21

(w dni robocze w godz. 16.00÷18.00);

zakrystia: 12-622-59-27;

do chorego: 880-479-042

NR KONTA PARAFII:

Bank PEKAO S.A.

04 1240 1431 1111 0000 1045 8488

Kalendarium duszpasterskie

LISTOPAD

1 (środa): Uroczystość Wszystkich Świętych.

Uroczystość Wszystkich Świętych jest **świętem obowiązującym**: każdy katolik jest zobowiązany do udziału we Mszy św. świątecznej.

Rozpoczyna się czas modlitwy za zmarłych (*zob. s. 1*).

2 (czwartek): Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (Dzień Zaduszny).

Msze św. o godz. 6.00 i – z homilią – o godz. 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.30, 18.30 oraz 20.00.

3 (piątek): Pierwszy piątek miesiąca: Msza św. wotywna o Najśw. Sercu Pana Jezusa o godz. 8.00 i 18.30; odwiedziny kapłanów w domach chorych z posługą sakramentalną – od godz. 9.00.

Nie będzie dodatkowej Mszy św. «pierwszopiątkowej» o godz. 16.30!

4 (sobota): Pierwsza sobota miesiąca: Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP o godz. 7.40, Msza św. wotywna o Niepokalanym Sercu NMP o godz. 8.00 i nabożeństwo przebiegalne.

5 (niedziela): 31. niedziela zwykła.

Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym.

9 (czwartek): Święto Rocznicy Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej.

11 (sobota): Narodowe Święto Niepodległości.

Uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny o godz. 9.00.

12 (niedziela): 32. niedziela zwykła.

18 (sobota): Kolejne zajęcia **Szkoły Biblijnej** w budynku DA «Na Miasteczku» o godz. 9.30.

19 (niedziela): 33. niedziela zwykła.

VII Światowy Dzień Ubogich.

26 (niedziela): Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

Święto patronalne Wspólnoty dla Intronizacji Najśw. Serca Pana Jezusa i służby liturgicznej.

Po Mszy św. o godz. 9.30 wystawienie Najśw. Sakramentu i Akt poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusowemu (za udział w publicznym odmówieniu Aktu poświęcenia można uzyskać odpust zupełny).

27 (poniedziałek): Święto NMP Niepokalanej od Cudownego Medalika.

Poświęcenie i rozdawanie Cudownego Medalika po Mszach św. o godz. 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 18.30 i 20.00.

28 (wtorek): Wspomnienie św. Katarzyny Labouré, powiernicy Matki Bożej Niepokalanej od Cudownego Medalika.

30 (czwartek): Święto św. Andrzeja, Apostoła.

Z Życia Parafii... – pismo parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie; nakład: 1.600 bezpłatnych egzemplarzy

Redakcja: ks. Bogdan Markowski CM (redaktor naczelny), ks. Paweł Dobroszek CM, ks. Wojciech Kaczmarek CM, Adam Markowski

Adres: Parafia NMP z Lourdes, ul. Misjonarska 37, 30-058 Kraków, tel.: (12) 622-59-19; www.misjonarska.pl; e-mail: deusdedit13@interia.pl

Druk: Firma PLATAN, Kryspinów 256, 32-060 Liszki, tel.: (12) 429-96-60; www.wydawnictwoplatan.pl